

Dziennik Lwów

K
Y

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Kraków.

z.s. Biblioteka Uniwersytecka.

CENA PRENUMERATY :

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena egz. pojed. w całej Polsce
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Uroczyste otwarcie parlamentu angielskiego Program polityki rządu Mac Donalda,

LONDYN 2. lipca. (PAT). Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego mową tronową odczytaną przez Lorda kanclerza Sankeya. Mowa zaznacza między innymi, że stosunki z mocarstwami zagranicznymi są w dalszym ciągu przyjazne. Niezależni rzeczoznawcy finansowi przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania problemu odszkodowań, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problemu pozwoliło mocarstwom okupacyjnym na dalszą ewakuację Nadrenji. Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu. Rząd zastrzega sobie przedstawienie w odpowiednim czasie do decyzji prawnej międzynarodowych sporów, w których zainteresowane strony nie są zgodne w poglądach na wzajemne prawa.

Rząd bada obecnie opinie dominionów oraz Indji w sprawie podpisania klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Rząd studjuje w tej chwili warunki podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami

i porozumiewa się w tej sprawie z dominiami oraz Indjami. W zakończeniu mowa kreśli przewidywane zarządzenia, celem

rozwiązania kwestji bezrobocia

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW BRAZYLIJSKICH.

WARSZAWA, 2. lipca. (Tel. wł.) Zapowiedziano przybycie do Polski w sierpniu b. r. wycieczki parlamentarzystów brazylijskich, którzy przybywają w sierpniu do Europy na kongres unji międzyparlamentarnej w Berlinie.

oraz poprawy środków transportu różnych dziedzin przemysłu, rolnictwa, rybołówstwa i t. d. Rząd przewiduje również reorganizację prze-

mysłu węglowego oraz uregulowania sprawy własności minerałów; wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

Chiny mają dość europejskich opiekunów.



Obrazek powyższy przedstawia afisz demonstracyjny przeciw opiece Europy, która wciska się do Chin, rządząc się w nich, jak w okupowanym kraju. Lecz oto atletycznej budowy Chińczyk strzeże wrót, aby nieproszonemu gościowi zagrozić drogę.

Niektórzy członkowie Trybunału Stanu zamierzają złożyć mandaty?

WARSZAWA 2. lipca. (A. W.). „Nasz Głos“ w artykule wstępnym omawiającym orzeczenie Trybunału Stanu notuje cały szereg nowych pogłosek. Zdaniem dziennika opozycja wyraża wątpliwość, czy sfery rządzące zdecydują się na rozwiązanie Sejmu ze względu na trudną sytu-

ację rządu, który musiałby się zdecydować na nowe wybory w związku z niezalatwieniem sprawy przekroczeń budżetowych. „Nasz Głos“ notuje pogłoskę, że niektórzy członkowie Trybunału Stanu zamierzają złożyć mandaty pod wrażeniem pewnych momentów rozprawy.

Tragiczne żniwo.

Z powodu samobójstwa 2-ch młodych dziewcząt

(?) Rok w rok w okresie zakończenia nauki szkolnej powtarzają się tragiczne akty rozpaczki ze strony uczącej się młodzieży. Jedni w poczuciu ciężkiej krzywdy uczyńskiej im przez nauczycieli przerywają swe młode życie, pakując sobie kulę w skroń, inni dysząc zemstą, skierowują broń morderczą w stronę prawdziwych czy też urojonych krzywdzicieli. Rok w rok powtarza się to samo zjawisko, a władze szkolne przypatrują się temu biernie, bezradnie, jakby to co się u nas dzieje, było normalne, jakby nie wymagało rewizji, radykalnej reformy.

Ostatnio opinia publiczna została znowu wstrząśnięta tragicznym samobójstwem dwóch uczennic seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu. W listach pożegnalnych napisały one, że wolą śmierć niż złą notę.

I znowu różne mamuty szkolne uspokoją swe sumienie tem, że to przesada i histerja a cały ten tragiczny wypadek jak tyle, tyle innych znowu pójdzie w zapomnienie.

Lecz czy wolno nad tego rodzaju nienormalnymi zjawiskami przechodzić do porządku dziennego?

Głęboki pisarz Boy, naprawdę Boy-mędrzec — jak podpisuje swe fejetony — napisał niedawno bardzo cenne uwagi na temat... potrzeby badań nauczycieli przez lekarzy. Jeżeli słuszne

jest, ażeby dzieci szkolne były poddawane badaniom lekarskim, jakżeż bardzo potrzebne jest takie badanie nauczycielstwa. Przecież nauczyciel kształtuje duszę ucznia, on go prowadzi przez lata szkolne, a gdzie jest pewność, że ten i ów pedagog jest w pełni władz umysłowych? Że nie jest zbrojcem, sadystą itp? Boy przytoczył w swym fejetonie kilka faktów, przez siebie zaobserwowanych, które dowodzą, że niejednemu nauczycielowi należy się wczesna emerytura albo — co gorsza — właściwie jego miejsce byłoby w zakładzie obłąkanych.

Po tym fejetonie posypał się na Boya cały grad pocisków ze strony obrażonych światłodawców, lecz czyż liczne, nader liczne wypadki jakiejś wyrażonej złośliwości niektórych nauczycieli w stosunku do młodzieży nie świadczą o słuszności uwag mądrego człowieka?

Mamy ustalony program i metody nauczania lecz czy wykonywanie programu i stosowanie pewnych metod nie jest ściśle związane z wartością moralną, z jakością człowieka, do nauczania powołanego?

I z własnych doświadczeń i z opowiadań innych ludzi tak starszych jak i młodszych wiemy, że wśród nauczycielstwa znaczny jest procent ludzi, nie nadających się do tego wielkiego

posłannictwa, jakim jest kształtowanie młodych dusz. Nie wystarczy bowiem sucha rutyna i spełnianie obowiązków według planów szkolnych. Trzeba umieć stworzyć atmosferę życzliwości i zaufania, trzeba być w stosunku do młodzieży człowiekiem a nie katem, a wtedy najgorszy nawet wynik nauki nie będzie się kończył tragicznie. Ale jakże tu żądać równowagi i bezstronności ze strony nauczyciela, kiedy jego system wymagałby leczenia, kiedy nadszłyby się on raczej do sanatorium niż do szkoły?

Jeżeli maszynista kolejowy dla bezpieczeństwa podróży podlega badaniom lekarskim, jeżeli takim badaniem musi się poddawać lotnik, czy szofer dłaczego nie miałyby się ich stosować wobec nauczycieli, których opiece powierzono najcenniejszy materiał ludzki?

Trzeba koniecznie coś zmienić w tej szkole, bo w obecnej atmosferze grozy i lęku za dużo mnoży się wypadków tragicznych.

Ostatnia tragedia dwóch młodych dziewcząt powinna najwyższym czynnikiem w szkolnictwie przypomnieć, że ktoś za te wypadki przecież powinien odpowiadać.

PRZEBIEG POSIEDZEŃ TRYBUNAŁU STANU.

WARSZAWA, 2. 7. (AW). Sekretarjat Trybunału Stanu przystąpił do sporządzania odpisów wszystkich posiedzeń Trybunału i jego decyzji. Odpisy te będą przesłane w najbliższym czasie kancelarii sejmowej. Decyzja Trybunału Stanu nie zawiera żadnego terminu, w którym sejm dokonać ma oceny kredytów pozabudżetowych.

JOHN GARLSWORTHY.

Dziecko biedaków.

Owego dnia w miesiącu lutym było bardzo cicho w parku Rensigton. — Drzew, które utraciły wszystkie swoje liście, prężyły nagie gałęzie ku niebu, tak szaremu, jak gdyby nigdy nie było słońca. Na tych gałęziach siedziały gołębie, nie ruszając się, jak gdyby wiedziały, że nie ocknęto się jeszcze nowe życie. Zdawały się czekać i wahały się rozpościerać skrzydeł, aby nie spóźnić się do nadejścia wiosny.

Na ławce siedziało dziecko. Mały chłopczyna siedział między ojcem a matką i spoglądał prosto przed siebie. Natychmiast można było zrozumieć, dlaczego tak patrzył; nie miał wprost sił, by interesować się tem, co po prawej i lewej stronie dokoła się działo; tak bledziutka była jego twarzyczka, a słabe jego członki. Ubranie swoje widocznie odziedziczył po kimś, a to było jego szczęściem, bo dzięki temu nie można było zau-

ważyć jak mały był właściwie. Atoli nie był bynajmniej zaniedbany; twarzyczka jego była czysto umyta i widocznie rodzice czynili dla niego wszystko co mogli i na co ich położenie pozwalało. Dokoła jego szyji bowiem wił się kawałek rozczapierzonego futerka, które właściwie powinno było zdobić szyję kobiety, o której chuda i wytarta postać się opierał. Kobieta ta — a jego matka — spoglądała na ziemię i sądząc z wyglądu jej twarzy, zdawała się mniemać, że patrzenie w dół to jedyne, co życie jej ofiarować mogło.

Ojciec siedział z zamkniętymi oczyma. Miał wytarte ubranie, szarą twarz i szary kołnierz, który ongiś był biały. Chude policzki nad kołnierzem jego widocznie dopiero co były golone, bo była to sobota i sądząc z koloru jego policzków i z butów, których podeszwy jak papier cienkie chroniły go jeszcze przed bezpośrednim kontaktem z ziemią, nie był włóczęgą i nie pracował pod gołym niebem. Może dawniej zatrudniony był w zamkniętym lokalu, teraz najprawdopodobniej był bezrobotnym i chciał wytchnąć wraz z żoną i dzieckiem na świeżem powietrzu. —

Ponieważ oczy jego były zamknięte, oszczędzał sobie trudu patrzenia ciągle w jeden punkt i tylko od czasu do czasu poruszał dolną szczęką, jak gdyby go zęby bolały.

A między tym męszczyzną, który go spłodził, a kobietą, która go urodziła, siedział mały chłopczyna całkiem cicho, widocznie w najlepszej zgodzie, z rodzicami, albowiem nie był tego świadomy, że oni to wyrwali go z ciepłej ciemności, gdzie był szczęśliwy, że słodkiej nirwany, do której może powróci; nie uświadomił sobie, że tak mało kroku dostrzymywali biegowi rzeczy, czyli raczej bieg rzeczy tak mały im kroku dotrzymywał, że dotychczas właściwie połowę tego jedzenia dostawał, co zjadać był powinien i że to tak niewystarczające nadto jeszcze tak było kiepskie. Jeśliby sądzić po wyrazie jego twarzy, to małe widmo było może przekonane, że wszystko było w porządku. Gdy tak siedział, zdawało się, że życie przechodziło obok niego i widocznie uważał, że tak być musi, godzina za godziną, rok za rokiem.

(Dok. nast.).

„Polska, która idzie”...

(—) Dnia 28. b. m. odbędzie się w Poznaniu staraniem endecji, ogólnonarodowy obchód dziesięciolecia traktatu wersalskiego. W związku z tem, komitet organizacyjny ogłosił odczwę, podpisaną przez 200 czołowych osób obozu endeckiego z 26 arcybiskupami i biskupami na czele.

A więc są tu: Jałbrzykowski, metropolita wileński; Adam ks. Sapieha, metropolita krakowski; ks. arcybiskup Teodorowicz; Twardowski, metropolita lwowski; Dominik, biskup sufragan chełmiński; Dymek, biskup sufragan poznański; ks. biskup Godlewski; Kubicki, biskup sufragan sandomierski; Laubitz, biskup sufragan gnieźnieński; Lisowski, biskup sufragan lwowski; Łosiński, biskup kielecki; Łoziński, biskup piński; Łukomski, biskup łomżyński; Michalkiewicz, biskup sufragan wileński; Nowowiejski, biskup płocki; Nowak, biskup przemyski; Owczarek, biskup sufragan wrocławski; Przeździecki, biskup podlaski; Radoński, biskup wrocławski; Stanisław Rospod, biskup sufragan krakowski; Sokołowski, biskup sufragan podlaski; Szelażek, biskup łucki; Szlagowski, biskup sufragan warszawski; Wałczykiewicz, biskup sufragan łucki; Leon Wetmański, biskup sufragan płocki.

Wprawdzie wśród nazwisk tych niema prymasa Hłonda, kardynała Kakowskiego i jeszcze kilku biskupów, ale stało się to raczej dzięki różnym okolicznościom, aniżeli rozmyślnie.

Obchód powyższy pod pretekstem traktatu wersalskiego będzie jedną wielką demonstracją endecji pod patronatem całego kleru, uosobionego w najwybitniejszych przedstawicielach kościoła rzymsko-kat. w Polsce. Rząd nie firmuje tego obchodu ani jednym nazwiskiem, a w przeciwdziałaniu urzędzenia jego okazał się bezsilny.

Więc jakto — spyta zdziwiony czytelnik — kler mimo usilnych starań i zabiegów rządu i sanacji nie pozostał podważony w swoich sympatiach do endecji? Tak jest. Kler pozostał wierny endecji, gdyż jest właśnie podstawą jej istnienia.

Wszystkie zabiegi rządów pomajowych dla pozyskania kleru spaliły na panewce. Nie pomogło nic, by kler już nie tylko wciągnąć na podwórkę sanacji, ale zneutralizować, a bodaj osłabić jego sympatje dla endecji. Nie pomogło, iż rząd w swoich posunięciach w stosunku do kościoła i kleru szedł dzień w dzień do Canossy, nie pomógł słynny okólnik p. Bartla o przymusie spowiedzi

w szkolnictwie, nie pomogły hołdownicze artykuły w rodzaju „Dziennika Lwowskiego“ poświęcone arcybisk.

Teodorowiczowi. ba, nie pomogło nawet powoływanie się na szczególne sympatje Watykanu dla Belwederu.

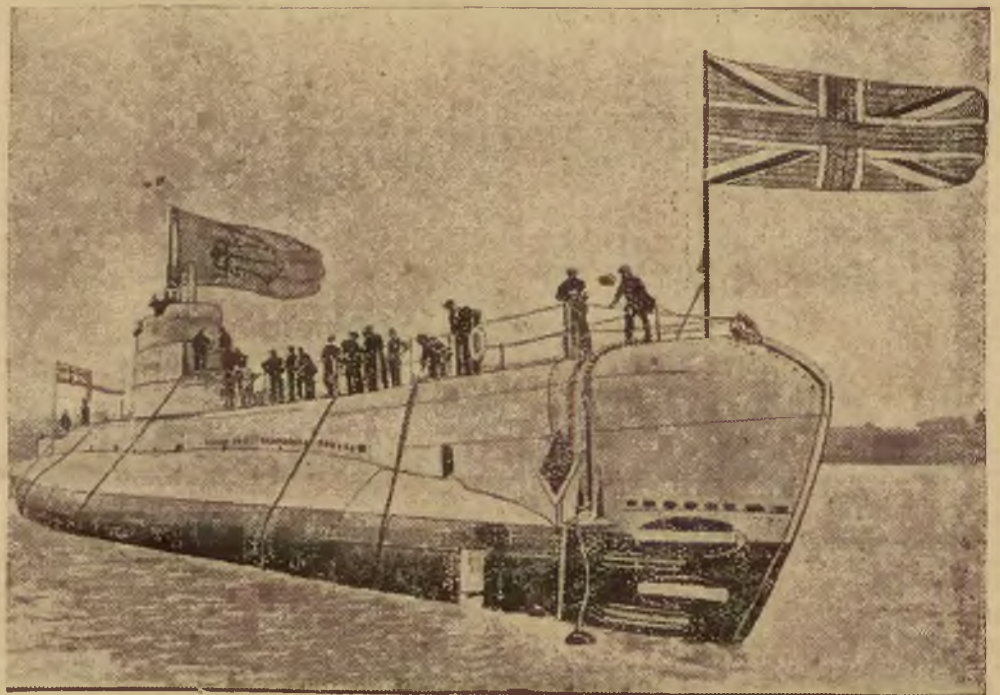
Fakt więc popierania i współdziałania w demonstracji endeckiej rozwiewa wszelkie iluzje pozyskania kleru przez sanację, oznacza bowiem zupełne fiasco polityki w stosunku do kleru.

Kler rzymski okazał się znacznie lepszym graczem i taktikiem od rządu. Podczas gdy rząd i cały oboz sanacyjny afiszowali się pozyskaniem kleru, kler najspokojniej w świecie robił swoje, pracując nad odbudowaniem endecji.

Rząd i sanacja spoczywają wprawdzie na laurach zwycięstwa nad endecją, ale ta nie tylko, że nie została zdruzgotana, ale dzięki polityce rządów pomajowych właśnie przy pomocy kleru odbudowuje się i z każdym dniem podnosi dumniej łeb.

Taki pozornie drobny fakt, a tyle mówi...

Najnowsza łódź podwodna marynarki angielskiej



Nowy typ łodzi podwodnej zaopatrzonej w najbardziej nowoczesne konstrukcje prześciga pod względem szybkości i zdolności zantrzenia się wszystkie inne typy łodzi podwodnych.

Przedstawiciele kapitału ameryk. we Lwowie

LWÓW, 2. 7. (AW.) Wczoraj przez cały dzień bawili we Lwowie pp. Tomas A. Scott prezydent Merrit Champan and Scott Corporation w Nowym Jorku, oraz minister Dumbadge. Wieczorem w hotelu Georgea, odbyła się konferencja w sprawach finansowych Polski z udziałem gości, pp. wiceprezesa Tow. Kred. Ziemińskiego Przybysławskiego i pp. A. Lednickiego.

P. Scott jest reprezentantem wielkiego finansowego koncernu amerykańskiego, który chciałby zejść w bliższy kontakt z Polską, celem inwestowania tu kapitałów.

Goście wyjechali dziś rano do Wrochoty, zwiedzą całą wsch. Małopolskę, będą w Uniżu, gdzie ich interesuje sprawa wyzyskania sił wodnych, następnie zwiedzą fabrykę Te-

spów w Kałuszu, Truskawiec, kopalnie ropy w Borysławiu, poczem wyjadą do Zakopanego.

Panowie ci nie należą do koncernu Harrimana, wobec czego sprawa przeprowadzenia elektryfikacji obszarów Polski nie objętych koncesją Harrimana interesuje ich w dużym stopniu.

POLICJA RADJOTELEGRAFICZNA I POWIETRZNA.

PARYŻ, 2. 7. (AW.) Przy generalnej Dyrekcji policji w Paryżu utworzono specjalne oddziały policji radjotelegraficznej i powietrznej. Zadaniem policji radjotelegraficznej będzie wyszukiwanie zakonspirowanych radjostacji, które mają na celu działalność antypaństwową. Radjostacje policyjne będą również dostarczały zagranicznym organom policyjnym drogą radiową fotografii odcisków palców poszukiwanych przestępców.

KOPERNIK
MARYSIENKA

Dziś premiera!!! Monumentalny twór genialnego mistrza reżyserów. F. W. Murnaua. Fascynujący dramat walk namiętności ludzkich p. t. **PORTJER HOTELU „ATLANTIC”**
W głównej roli największy potentat ekranów świata: **EMIL JANNINGS**
Obraz ten to najpiękniejsze, najwspanialsze arcydzieło. — Początek o godz. 3:30. — Na pierwszy program ceny biletów o 50% niższe.

Przesilenie gabinetowe we Francji zażegnane

BERLIN, 2. 7. (Pat.). „Voss. Zeitung” donosi z Paryża, że przesilenie, które groziło gabinetowi Poincarégo z powodu oporu Izby przeciw ratyfikacji umów zawartych przez Francję z Ameryką i Anglią w sprawie spłaty długów wojennych, zostało ostatecznie zażegnane. Jak wiadomo, sprzyjająca likwidacji zagadnień powojennych lewica nie chciała głosować za ratyfikacją tylko z tego powodu, by w ten spo-

sób nie podtrzymał gabinetu Poincarégo w chwili, gdy nacjonalistyczna prawica odmówiła własnemu rządowi pod tym względem poparcia. Obecnie, po odmownej odpowiedzi Ameryki w sprawie odroczenia terminu płatności tzw. długu handlowego oświadczyli radykali i socjaliści gotowość oddania swoich głosów na rzecz ratyfikacji wobec czego Poincaré ma zapewnioną parlamentarną ratyfikację

Nowy lot transatlantycki!

NOWY JORK 2. lipca. (AW). Wydawnictwo dziennika „Chicago Tribune” zakupiło i hydroplan „Untin Bowler”, który wystartował już do lotu przez Atlantyk. Na pokładzie prócz 2 pilotów znajduje się sprawozdawca dziennika „Wood”. Samo-

lot odbędzie lot do Europy etapami przez Kanadę, Islandję i Norwegję. Czas trwania lotu obliczony na 5 dni. Lot ma służyć naukowym studjom nad ustaleniem najkorzystniejszej drogi powietrznej z Ameryki do Europy.

Nowa afera finansowa w Niemczech.

BERLIN, 2. lipca. (AW). Niemieckie sfery bankowe poruszone są nowym skandalem finansowym. W Magdeburgu aresztowano znanego bankiera Wolffa właściciela istniejącego od dawna domu bankowego pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów klientów. Donoszą, że zbiorowe samobójstwo popełnione ostatnio w Erfurcie przez 4 członków tamtejszej rodziny bankierskiej Ullmannów pozostaje w związku z nadużyciami aresztowanego obecnie Wolffa.

Uchwały Magistratu

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi udzielić subwencji w kwocie 5.000 zł. Komitetowi niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. Uchwalono zezwolić firmie Derdacki na budowę 3-piętrowego domu na Torosiewicza bocznej. Uchwalono przyjąć spadek po śp. Antonim Lukasie wartości 109.091 zł. przeznaczonym na fundację dla starców, dziennikarzy, literatów, artystów i uczonych.

W końcu uchwalono przyznać wydawnictwu czasopisma „Studia Mathematica” we Lwowie subwencję w sumie 2.000 zł., wypłacić p. Janowi Rozenowi 600 zł. na obraz „Modlitwa Wieczorna” zaś Andrzejowi Cetnerowi 1.600 zł. za obraz Rybkowskiego p. t. „Jarmark w Przemysłu”. Obrazy te przeznaczone są dla Galerii Narodowej miasta Lwowa.

Rząd uniemożliwia rozbudowę szkolnictwa.

WARSZAWA 2. lipca. (Tel. wł.). Min. spr. wewn. w porozumieniu z ministerstwem skarbu odmówiło zatwierdzenia statutu o podatku inwestycyjnym na rzecz powiat. związku komunalnego w Częstochowie. Podatek ten miał być użyty na budowę szkół powszechnych wiejskich. — W ten sposób uniemożliwił rząd rozbudowę szkolnictwa w częstochowskim.

Na motorówce wraz z żoną przepłynął Morze północne

LONDYN, 2. lipca. (AW). Z Oslo donoszą, że pułkownikowi angielskiemu Stewartowi udało się wraz z żoną przepłynąć w otwartej motorówce Morze Północne z Aberdeen do Stawanger w Norwegji. Ponieważ w drugiej połowie drogi motorówka musiała walczyć z przeciwnym wiatrem, zapasy benzyny wyczerpały się w odległości 100 mtr. od wybrzeża wobec tego Stewart musiał wskoczyć do wody i przyholować łódź do brzegu.

—o—

Spalił całe miasteczko

WILNO 2. lipca. (AW). Onegdaj został aresztowany sprawca jednego z największych pożarów jakie się w ostatnich latach wydarzyły, na ziemniach wschodnich Rzpltej, mianowi-

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

KROLEWIEC. Dziś o godz. 3-ciej nad ranem w tutejszej dzielnicy spichrzów wybuchł groźny pożar, który strawił 4 spichrze wypełnione mąką i zbożem. Jeden tyłko zdołano uratować. Straty bardzo znaczne

KROLEWIEC. Od dwóch dni przeprowadza korpus 1-szy wschodnio pruski Reichswehry (wielkie manewry pod dowództwem osobistym szefa sztabu armji niemieckiej gen. Hegde. Manewry mają cel atakowania armji nadebdującej od strony granicy polskiej.

WARSZAWA. W Aleksandrowce koło Annopola spłonęła wczoraj w nocy huta szklana, należąca do Stan. Rotmilla. Straty wynoszą 110.000 zł

WARSZAWA. Dotychczas istniały w Polsce tylko dwie Izby rolnicze: w Poznaniu i Toruniu utworzone na m. ex dawnych ustaw pruskich. Obecnie instytucja Izby rolniczych rozciągnięta będzie na obszar całe jPolski.

WARSZAWA. Prezydent Rzpltej wraca jutro ze Spawy do Warszawy celem załatwienia najpilniejszych spraw państwowych.

WARSZAWA. Od 21. do 21. sierpnia r. b. odbędzie się tu sesja międzynarodowego Instytutu statystycznego pod protektorałem Prezydenta Rzpltej.

POZNAN. Dziś rano rozpoczęły się tu obrady Zjazdu naukowo-rolniczego. W zjeździe bierze udział minister reform rolnych Stawiewicz.

BYDGOSZCZ. Podczas kopania rowu w Obrzysku natrafiono na szkielet ludzki. Na podstawie monet znalezionych w pobliżu urnie przy szkielecie stwierdzono że grób pochodzi z XIII. w

BUKARESZA. Rumunja otrzyma w najbliższym czasie kredyt w wysokości 400 milj. lei. celem założenia państw. Banku Rolnego.

MOSKWA. Doradca finansowy rządu polskiego Devey przybył z Charkowa do Moskwy.

Włochy zgodziły się na odbycie konferencji polif. w Londynie.

LONDYN, 2. lipca. (AW). „Daily Telegraph” donosi, że rząd włoski zgodził się na projekt odbycia konferencji politycznej przedstawicieli rządów w Londynie. Wobec tego już 3 państwa (Belgja, Niemcy i Włochy) opowiedziały się po stronie Anglii, która tembardziej obstaże przy konieczności odbycia się tej konferencji w Londynie.

POŻAR NA STATKU.

NOWY JORK, 2. lipca. (AW). Na parowcu „Deutschland” wybuchł podczas wjeżdżania do portu nowojorskiego pożar, który zniszczył szereg kabin pasażerskich wraz bagażem i urządzeniem. Podczas pożaru powstała na statku gwałtowna panika. Ofiar w ludziach nie było.

cie pożaru miasteczka Iwie. Sprawcą tym jest właściciel restauracji „Kobold”, który chcąc podjąć większą sumę asekuracyjną podpalił własny budynek.

Krwawy napad bandycki na plebanję.

Bandyci ukryci w lesie otoczeni kordonem policji z 4 powiatów oraz ludności okolicznej.

WARSZAWA, 2. lipca. (Tel. wł.). Ostatniej nocy we wsi Wiszów pow. łaskiego dokonano krwawego napadu bandyckiego na plebanję. 5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania ks. Susickiego. W mieszkaniu byli obecni tylko ks. Susicki i jego siostrzenica. Bandyci sterroryzowali oboje zrabowali 6.000 zł., biżuterję i garderobę. Gdy bandyci znajdowali się już na podwórzu ks. Susicki dobył rewolweru i dał za uciekającymi kilka strzałów celem rozbudzenia sąsiadów. Bandyci odpowiedzieli strzałami raniąc przez okno ks. Susickiego w piersi oraz jego siostrzenicę w głowę. Pościg za bandytami nie dał rezultatu.

WARSZAWA, 2. lipca. (Tel. wł.). W związku z napadem bandytów na plebana Susickiego „Kurjer Czerwony“ przynosi nowe szczegóły, z których wynika, że bandytów było 7, wśród nich 1 kobieta. Zawiadomiona o napadzie policja weszła natychmiastowy pościg. Jak się okazało bandyci uciekli do lasu, który obecnie otoczony jest przez gęsty kordon policji, zmobilizowanej z 4 okolicznych powiatów. — Jak informuje „Kurj. Czerw.“ od kilku godzin trwa wymiana strzałów między policją a bandytami, którzy starają się wymknąć z pułapki i przedrzeć w kie-

runku Górnego Śląska, skąd zapewne chcą zbiedz do Niemiec.

W obławie bierze udział ludność okoliczna, straż pożarna oraz służba leśna. Jeden z gajowych został przez bandytów postrzelony.

21 komunistów przed sądem.

Wczoraj do godziny 9-tej wieczór z przerwą na obiad przemawiał przez cały dzień prokurator p. Gürtler. Omówił on wszystkie fakta obciążające oskarżonych, domagając się potwierdzenia postawionych pytań.

Dziś rozpoczną się przemówienia obrońców.

Niegdyś a teraz.



Tak wstydliwie zasłaniała kobieta swe kształty dawniej.

A tak wygląda teraz.

—o—

Skradł „sikorę“ -- naśladować wagabundów filmowych.

Zygmunt Cz. z zapalem swych młodziennych lat uczęszczał do kina-teatrów. Naśladować widziane na filmach kawały różnych kinowych „włóczęgów“ wieczorem 29. ub. m. skradł w ogrodzie Kościuszki zegarek njejakiemu Sznaperowi. Debiut kandydata na wykolejnicę widział p. Trojanowski, który przytrzymał go i oddał w ręce posterunkowego.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Rudolfem, który chcąc ułatwić oskarżonemu poprawę na przyszłość, skazał go tylko na 8 dni, zawiązując wykonanie wyroku.

ZWŁOKI POWSTAŃCÓW Z 1863 R. POD DYNEBURGIEM.

DYNEBURG, 2. lipca. (AW). Podczas przebudowy toru kolejowego pomiędzy stacją Dyneburg I a Dyneburg II, na Łotwie robotnicy znaleźli trumny ze szkieletami ludzkimi. Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki powstańców 1863 r. poległych pod Dyneburgiem lub straconych przez Moskali w Dyneburgu.

Autobus rozbił się o drzewo przydrożne.

KRAKÓW, 2. lipca. (AW). Na gościńcu między Szymbarskiem a Ropą samochód ciężarowy naładowany beczkami i butelkami z piwem uderzył wskutek defektu kierownicy w drzewo przydrożne i roztrzaskał się. Beczki i butelki popękały, a piwo rozlało się po gościńcu. Właściciel samochodu Leon Landau uderzył o ścianę kabiny z taką siłą, że rozstrzaskał sobie głowę, szofer zaś Kula odniósł szereg poważniejszych ran.

PARLAMENTARZYSCY POLSCY POZNANIU.

WARSZAWA, 2. lipca. (Tel. wł.). Dziś przedpoł. przybyła do Poznania na P. W. K. wycieczka parlamentarzystów polskich pod przewodnictwem marsz. Daszyńskiego. W wycieczce bierze udział 110 posłów.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIN.

WARSZAWA, 2. 7. (AW). Najbliższe posiedzenie Rady Min. odbędzie się we czwartek, 4. b. m. popoł. pod przewodnictwem premiera Świtalskiego. Na porządku dziennym obrad cały szereg spraw gospodarczych.

LOT NA SZYBOWCU BEZSILNIKOWYM.

NOWY JORK, 2. lipca. (AW). Wobec 100.000 widzów na lotnisku Lambert w pobliżu St. Luis pułk. Lindbergh po raz pierwszy popisywał się lotem na szybowcu bezsilnikowym.

SAMOCHÓD WJECHAŁ NA TŁUM LUDZI.

MONAHJUM, 2. lipca. (Pat.). Samochód ciężarowy wjechał na tłum ludzi. Dwie osoby zostały zabite a 15 odniosło rany, w tej liczbie 8 ciężkie.

—o—

Przykład dla nas.

Wielkie święto francuskiej partji socjalistycznej.

30 czerwca odbędzie się uroczyste otwarcie „Domu partyjnego“ w Paryżu. Fakt ten posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju socjalizmu we Francji, gdy się zważy, że partja soc. w r. 1921 przeszła ciężki rozłam. Organem partyjnym „Humanite“, zawładnęli wtedy komuniści, tak, że partja pozostała wówczas bez własnego organu, z nadwerżoną silnie liczbą płaćących podatek partyjny.

Rozpoczęła się teraz systematyczna praca nad odbudową partji. Zaczęto wydawać nowe pismo socjalistyczne „Populaire“, które musiało się borykać z szalonymi trudnościami. W r. 1924, gdy po wyborach do parlamentu przeprowadzono ponad 100 mandatów, gruchnęła wieść, że „Populaire“ od czerwca przestanie wychodzić.

Co za ironia! Posiadać taką reprezentację, 7000 zorganizowanych członków i nie mieć własnego pisma! Zaczęły się sypać dary i drobne składki i w dwa lata później partja posiadała już 40.000 fr. gotówki. I wtedy, pełen zapału tow. Compere-Morel, rzucił hasło wznowienia wydawnictwa. Propozycję przyjęto z entuzjazmem, dnia 20 czerwca 1927 r. ukazał się pierwszy numer zreorganizowanego pisma „Populaire“ pod kierownictwem tow. Leona Bluna. Zapał czytelników był tak wielki, że już w pierwszym miesiącu zyskało pismo 20.000 stałych prenumeratorów. — Wszystko to nie mogło pokryć kosztów związanych z wydaniem pisma, i w sierpniu partja stanęła przed nowym pytaniem: „Co zrobić z piśmie?“

I znowu zwyciężył zapał tow. Compere-Morels'a, który radził pismo

zmodernizować i powiększyć.

Rada jego okazała się skuteczną. — Pierwszy numer ponownie zreorganizowanego pisma przyniósł odezwę do robotników francuskich.

by zbierali prenumeratorów i opodatkowali się na rzecz dziennika socjalistycznego.

Apel nie pozostał bez echa. — Ze wszystkich stron posypały się składki, zbierano prenumeratorów, tak, że w pierwszym tygodniu

liczba stałych czytelników wzrosła do 21.000.

Wtedy tow. Compere-Morel rzucił nową myśl: partja musi zdobyć się na

kupno własnego domu,

w którym znajdą pomieszczenie wszystkie instytucje partyjne.

I sam wyszukał piękny, stylowy gmach, który zakupił z pieniędzy, pozostałych z opodatkowania się towarzyszy na rzecz pisma. Następnie wydał nową odezwę do robotników, by złożyli 2 milj. franków na odpowiednie urządzenie domu. Zapał porwał wszystkich. Tow. Compere-Mo-

del tryumfował, a z nim cała partja, bo ze wszystkich stron napływały pieniądze.

I oto 30 czerwca został wysiłek robotników uwieńczony, uroczystym przeniesieniem całej prasy partyjnej do własnego domu. Jest to naprawdę święto dla świata pracującego Francji, gdyż świadczy, że partja socjalistyczna odżyła po 5 latach, by poprowadzić robotników do walki o Socjalizm.

Co piszą inni?

Jako klasyczny przykład bezczelności i zakłamywania opinii publicznej przez „PRZEDSWIT“ (w związku z postawieniem min. Czechowicza w stan oskarżenia) przytaczamy mały ustęp artykułu tego sanacyjno - faszystowskiego pisma:

„Rzeczy te były jasne jak słońce. Trybunał spełnił swój najoczywistszy obowiązek. Skenstatował przejrzyście i z naciskiem fakt niedorzeczności i bezprawności wytoczonego oskarżenia“.

Bez komentarzy.

Omawiając osobliwą interpretację orzeczenia Trybunału Stanu ze strony sanacji, pisze „ROBOTNIK“:

„Próba wnówienia opinii, jakoby Trybunał Stanu „właściwie“ zwolnił p. Czechowicza od odpowiedzialności konstytucyjnej, — jest, naturalnie, zwykłym kłamstwem dla celów agitacji o tyle wyjątkowym, że zadziwiająco bezczelnem. Wręcz przeciwnie, Trybunał przeniósł zagadnienie na grunt i szerszy i głębszy zarazem. Prawdziwe pytanie stało tak: „prawo czy jednostka?“ Trybunał dał odpowiedź wyraźną: Prawo! Tu leży sedno rzeczy. Proces b. ministra Czechowicza przeobraził się w proces „pomajowego“ systemu rządzenia. Nie zdradzimy żadnej tajemnicy, gdy powiemy, że p. marszałek Piłsudski sam nadał taki właśnie charakter przebiegowi całej sprawy, sam nadał — treścią i formą swoich „zesań“.

W tej samej sprawie, polemizując z prasą sanacyjną pisze „LWOWSKI KURJER PORANNY“:

„W dwóch głównie kierunkach idzie fałszywa interpretacja decyzji Trybunału w prasie sanacyjnej.

Jednym z nich jest utrzymywanie, iż Trybunał stanął na stanowisku, iż odpowiedzialność parlamentarna winna poprzedzać odpowiedzialność konstytucyjną. Przeciwnie, Trybunał wyraźnie stwierdził, iż „stosowanie się do budżetu i wyliczanie się z dokonanych wydatków stanowi zasadniczy i konstytucyjny obowiązek Rządu“.

Oczywista, iż co stanowi konstytucyjny obowiązek jest też przedmiotem konstytucyjnej odpowiedzialności.

Nalomiast przedmiotem odpowiedzialności parlamentarnej Rządu jest przy całej konstytucyjności i legalnej poprawności jego działań, polityczny jego kierunek i celowość jego zarządzeń i dążeń.

Tak jest na całym świecie, gdzie obowiązują współczesne normy praworządności.

Drugim kierunkiem mylnej interpretacji prasy sanacyjnej jest dowodzenie, iż na wypadek, gdyby Sejm uznał pod wzglę-

dem merytorycznym poczynione wydatki pozabudżetowe, to tem samem min. Czechowicz byłby uwolniony. O!óż nie podobnego. Niema wprawdzie żadnych danych, aby ocena Sejmu wypadła dodatnio — przedewszystkiem Sejm nigdy nie uzna 5 milionów przeznaczonych na fundusz dyspozycyjny — ale nawet w wypadku gdyby ocena Sejmu co do celowości poczynionych wydatków wypadła dodatnio, to sprawa b. min. Czechowicza nie poprawiłaby się wcale.

Zaś ocena Sejmu, jeśli wypadnie ujemnie, będzie stanowiła tego oskarżenia podstawę dodatkową“.

„NAPRZÓD“ słusznie stwierdza, że rozprawa przed Trybunałem Stanu dowiodła, że w czasach strachu przed przemocą, kiedy obłudna pokora jak maska zakrywa prawdziwe oblicze, jednak nie zamarła odwaga w Polsce, że są jeszcze charaktery, że sumienie nie dało się silumować“.

A dalej:

„W sferach rządowych uważają wynik rozprawy za klęskę. Albowiem na 13 sędziów potrzebnych było 9 głosów do zasądzenia, czyli do uwolnienia wystarczyłyby głosy 5 sędziów. I nie znalazło się widocznie w Trybunałe Stanu nawet 5 ludzi za uwolnieniem, skoro zdecydowano się na kompromis wymijający“.

Za chlebem.

Ponad 90.000 osób wyemigrowało w 2 miesiącach z Polski

(—) W miesiącu marcu r. b. wyemigrowało z Polski ogółem 34.290 osób, w kwietniu zaś 56.012 osób; z tego do krajów europejskich wyemigrowało w marcu 27.441, w kwietniu 49.107 osób (do Niemiec w marcu 23.352, w kwietniu 39.978, do Francji w marcu 3.778, w kwietniu 8.288). Do krajów zamorskich wyemigrowało ogółem w marcu 6.849 osób, w kwietniu 6.905.

W tym samym czasie powróciło do Polski ogółem: w marcu 2.449, w kwietniu 1.266 osób, z czego z krajów europejskich w marcu 2.054, w kwietniu 1.440, z krajów zamorskich w marcu 395, w kwietniu 526.

Ogółem w ciągu obu miesięcy wyemigrowało z Polski 90.302 osoby, powróciło zaś do Polski 3.715 osób, czyli nadwyżka wychodźstwa nad re-emigracją wyniosła 86.587 osób.

Życie a prawo.

(O nowym kodeksie postępowania karnego).

(Dokończenie.)

Bardzo znacznym pogorszeniem instytucji Sądów przysięgłych jest

dopuszczenie przewodniczącego Trybunatu do obrad sędziów przysięgłych.

Dotąd przysięgli naradzali się sami nad postawionymi im pytaniami i nikt obcy pod grozą nieważności całego wyroku nie śmiał wchodzić do sali obrad przysięgłych. Obecna ustawa nakazuje obecność przewodniczącego Trybunału przy obradach sędziów przysięgłych! Przewodniczący wprawdzie po myśli ustawy „nie powinien ujawnić swego zdania co do winy oskarżonego“, jednakże daje on wyjaśnienie na zadane pytania i prostuje mylne twierdzenia, niezgodne z przebiegiem rozprawy.

Ta czynność przewodniczącego Trybunału odbywa się już bez kontroli oskarżonego i jego obrońcy. Przy najbardziej wrodzonym poczuciu sprawiedliwości będzie przewodniczącemu bardzo często, a może i z reguły trudno zachować bezwzględną obiektywność. Toteż w tej innowacji zwolennicy Sądów przysięgłych dopatrują się największego niebezpieczeństwa dla tej instytucji!

Dalszem poważnym niebezpieczeństwem dla Sądów przysięgłych jest postanowienie, że Trybunał ma prawo od razu zawiesić werdykt Sądu przysięgłych, jeżeli jednomyślnie uzna że przysięgli niesłusznie orzekli.

Dotąd można było zawiesić werdykt, jeżeli Trybunał uznał, że przysięgli pomylili się, potwierdzając pytanie o winie, a więc, że orzekli, że ktoś jest winien choć Trybunał był zdania, że jest nie winien.

Obecnie możliwa jest t. zw. suspensja werdyktu tak w wypadku potwierdzenia, jak i zaprzeczenia winy.

Gdyby za tem przysięgli orzekli, że oskarżony nie jest winien (np. zbrodni zdrady głównej, czy innej zbrodni), że więc należy mu wolność, a Trybunał był innego zdania, werdykt będzie zawieszony, oskarżony wolność nie odzyska, a będzie musiał jeszcze drugi raz bronić się na najbliższych rokach Sądów przysięgłych.

Jednakże uchylenie ponownego werdyktu przysięgłych nie może już nastąpić!

Nadmienić należy, że dla b. „Kongresówki“, dla której carat nie wprowadził Sądów przysięgłych, nowy kodeks na razie tych Sądów również nie wprowadza, odkładając tę reformę „na spokojniejsze czasy...“

Nie bez wpływu będzie nowość, że sądy niższego stopnia, sądy grodz-

Dzieci na wieś.



Moment żegnania się z najbliższymi, gdy pociąg rusza, by je odwiedzić w świat zieleni i słońca.

„Rząd uczynił więcej niż obiecał“ — ale nie w Polsce.

(?) Przed kilku tygodniami odbyła się w Paryżu oryginalna demonstracja: Oto listonosze tamtejsi domagając się podwyżki płac zaprzestali pracy, którą podjęli na nowo po uroczystym przyrzeczeniu ze strony rządu, że sprawa podwyżki płac będzie w najbliższym czasie rozpatrzona i załatwiona. I istotnie wkrótce po tem rząd francuski uchwalił nową podwyżkę dla urzędników, w wysokości 400 milionów franków, z ważnością już od 1 lipca, zamiast zamierzonej pierwotnie poprawy dopiero od 1 stycznia 1930 r.

W ten sposób budżet, który w r. 1914 przeznaczzył na pensję urzędnicze 200 milionów franków przedwojennych, wynosi obecnie 9 miliardów franków.

Dziennik paryski „Le Journal“ podał, że po tej doniosłej uchwale rządu, jeden z jego członków oświadczył, że rząd uczynił więcej, aniżeli

obiecał, by przyjść z pomocą urzędnikom.

kie (popularnie u nas „Sekcją trzecią zwane) rozstrzygać będą sprawy, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do dwóch lat. (dotąd do 6 miesięcy).

O kasacji i kasacji kasacyjnej — instytucjach również nowych — napiszemy obszerniej następnym razem.

SS.

SS.

Pismo „Jedność“ organ pracowników umysłowych słusznie zaznacza, że na tle wydatków francuskich na pracowników państwowych w całej pełni występuje nędza materialna pracownika polskiego. Francja bowiem licząca 40 milionów ludzi, wydaje na urzędników około 3 miliardy złotych (9 miliardów franków), a 30 milionowa Polska tylko 860 milionów złotych.

U nas urzędnicy nietylko, że nie mogą doczekać się żadnej poprawy, ale nadto nakłada się na nich nowe ciężary, jak ostatnio, przez zastosowanie wyższej stopy podatkowej, po wliczeniu do poborów dotychczas otrzymywanych dodatków. — Nie koniec na tem, bo kiedy gdzieindziej podnosi się pensje urzędnicze, u nas mówią już czynniki miarodajne, że w chwili obecnej nie może być mowy o jakiegokolwiek poprawie, bo na to niema funduszy.

Jak widzimy, we Francji rząd uczynił więcej niż obiecał, w Polsce mniej niż obiecał.

**Rozpowszechniajcie
„Dziennik Ludowy“!**

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Podwyżka płac robotników naftowych.

Protokół z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników Przem. naftowego urzędującej na podstawie art. 10-go umowy, zawartej w dniu 23. września 1924 roku we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdzono wzrost, drożyzny artykułów żywnościowych od 30. maja do 30. czerwca 1929 r. o 5.162 proc., a wzrost, drożyzny artykułów odzieżowych o 0.787 proc.

Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost, drożyzny wynosi 4.069 proc.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc lipiec 1929 r. podnosi się o 4 069 procent.

Borysław:

I-kat.: 9'07 zł.; II-kat.: 7'14 zł.;
III-kat.: 4'92 zł.; IV-kat.: 2'8 zł.

Krosno:

I-kat.: 8'85 zł.; II-kat.: 6'78 zł.;
III-kat.: 4'57 zł.; IV-kat.: 2'55 zł.

Bitków:

I-kat.: 8'85 zł.; II-kat.: 6'78 zł.;
III-kat.: 4'12 zł.; IV-kat.: 2' 55zł.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I-kl. zł. 1'49; II-kl. zł. 0'75 dziennie.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę II-kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi: I-kat.: 39'88 zł.; — II-kat.: 23'90 zł.; — III-kat.: 22'81 zł.; IV-kat.: 8'55 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III-kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III-kategorji palaczy dystylacyjnych, czyszcicieli pras i kotłów ustala się na zł. 0'96 na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV-kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na zł. 0'63 na dniówkę.

Relutum węglowe: Wysokość reutumu węglowego ustala się za 100 kg. Zagłębi: Borysław — Bitków zł. 6'70; Krosno — Dziedzice zł. 5'36; — Relutum za naftę ustala się zł. 0'55 za 1 kg.

Lwów, dnia 1. lipca 1929 r.

Za Związki Zawodowe:

Haluch mp.; Węglowski mp.; Pilch mp.; Jarek mp.; Bęben mp.

Za Izby Pracodawców:

Inż. Kottek mp.; Giebułtowicz mp. (dwa podpisy nieczytelne).

—o—

Śladem pałkarzy B. B. S.

na powracającego z wiecu urzędowego przez naszą partję tow. Michała Bilińskiego w towarzystwie kilku uczestników tegoż wiecu napadł znie-

nacka bez najmniejszego powodu znany opryszek i nożownik niejaki Stanisław Domin i poturbował go ciężko, zadając mu kilkanaście razy pałką po głowie.

Zaznaczamy, że wyżej wspomniany opryszek jest gorliwym członkiem „Frakcji rewolucyjnej“, ponieważ z takich to członków rekrutuje się na naszym terenie (winszujemy).

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Lwowscy „kałakunie“ na występach.

(—) W piątek 28. czerwca b. r. odbyło się zebranie „Frakcji rew.“ w Drohobyczu w „Polminie“, pod silną opieką policji i sztabu wywiadowców. „Niebezpiecznych“ robotników wysyłano do domu, by nie przeszkadzili mówcom rządowym. — O przemówieniach tych „mówców“, ich poziomie i treści lepiej nie pisać, gdyż to co bowiem poważnego i interesującego może powiedzieć taki Stasio Zakrzewski, którego umysłowość — o ile wogóle można to do niego zastosować — jest szczególnie znana na tutejszym gruncie.

Zachowanie się policji, dzięki tylko zimnej krwi reprezentantów robotniczych P. P. S., nie doprowadziło do poważniejszych starć.

Klasa robotnicza ma jeszcze w pamięci czasy austriackie, ale nie pamięta, by tak się z nią obchodzono jak obecnie.

Ale stan ten nie potrwa długo. — Przeżyjemy go. Słusznie mówią Ukraińcy: „perebutyzmo pańszczyznu — perebudem i konstytucju“.

Przeżyliśmy trzy ciężkie okresy rządów pomajowych, przeżyjemy jeszcze i ten ostatni t. j. 4-ty, a P. P. S. była, jest i będzie i na to nikt nie znajdzie już żadnej rady.

Zamiast ubezpieczeń na starość — medale.

Dnia 28. czerwca b. r. odbyło się dekorowanie w rafinerji „Galicja“ dwóch robotników Płachty i Schimmermana medalami za 45-letnią pracę w tej firmie. W dekoracji brali udział przedstawiciele rządu i świta kapitalistów.

Inne firmy wysłały delegacje robotnicze, aby się przypatrzyli jak wygląda ich ubezpieczenie na starość.

Nie wiemy, czy nas robotników za długą i żmudną mordęgę, gdzie poświęcamy, siły swe zadowoli ten hokus pokus naszych panów — przypinanie blaszek.

My nie chcemy dekoracji, ale chcemy ustawy o ubezpieczeniu na starość, aby nasze rodziny nie szły na żebry i ginęły z głodu.

Tymczasem pracuj ty, ciemny wole! Za twą ciężką pracę zjadą się panowie i... udekorują cię blaszkami, abyś miał co przypiąć jak pójdziesz na żebry i był patentowanym dziadem.

Blaszki i medale niech zachowają sobie dla siebie, a robotnikom dadzą ustawę o ubezpieczeniu na starość, by robotnik miał zabezpieczony byt dla siebie i swych rodzin.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Skutki warcholstwa P. P. S. lewicy w Stanisławowie

W niedzielę dnia 30. czerwca br. Pamiętny dzień 5. października 1926 przyniósł klasie robotniczej przem. naftowego klęskę tak moralną jak i materialną.

Po rozłamie, kiedy to p. Czuma chciał wpoić w robotników obałamunonych, że uświadomienie mas już dojrzało, że nastał czas do przeprowadzenia rewolucji, — nie tylko, że nie stało się zadość jego życzeniom, ale przeciwnie doszło do tego, że

przemysłowcy naftowi wzięli górę.

Dowodem tego jest rafinerja Habera w Stanisławowie, która opanowana przez lewicowców, dostaje teraz takie ciągi, że poczyna wołać o ratunek.

Oto p. Haber wypowiedział umowę zbiorową, płacąc robotnikowi 150—200 zł. miesięcznie, gdzie umowa zbiorowa przewiduje np. palaczowi 300 zł. mies. i deputat.

Trzeba wiedzieć o tem, że jeżeli

cierpią niedostatek robotnicy innych rafinerij, to tylko z tego powodu, że rozbijacze ruchu robotniczego żerują na nieświadomości mas. Ostatnio jednak ocknęli się robotnicy nawet i w raf. Habera, bo oto zwrócili się do Związku Chemików i Rady Związków Zawod. prosząc o ratunek i wszczęcie akcji w ich obronie.

Jeżeli chodzi o przyjęcie tych ludzi, to nawróconych chętnie przyjmujemy, lecz zastrzegamy się przed warchołami i rozbijaczami ruchu robotniczego.

Skrajna nędza robotników w rafinerjach w Stanisławowie woła o pomstę nad przemysłowcami, którzy ciągną milionowe zyski, podczas gdy robotnik chodzi goły i bosy, i nie ma za co dzieci swe do szkół posyłać.

Obecnie gdy Związek Górników i Chemików na konferencji w Drohobyczu wszczął w tym kierunku akcję (musimy wytężyć siły, aby racjonalizacja fabryk nie odbywała się kosztem głodnych mas robotniczych.— Do tego potrzeba silnej organizacji, solidarności i wytrwałości, które to czynniki są najpewniejszą bronią, jaką klasa pracująca rozporządzać może w walce z kapitalizmem o swe prawa robotnicze.

Kronika Stanisławowska.

AMATOR MIĘSA. Bernard Klar, lat 18, bez zajęcia, ze Stanisławowa, przytrzymany został za kradzież mięsa wieprzowego na szkodę Adolfa Tomkiewicza, rzeźnika, dokonaną przez włamanie się do jego budki na pl. Trynitariskim.

KOZAK OGOŁOCONY Z GARDEROBY. Ostrowski Józef, lat 26, bez zajęcia, ze Stanisławowa, onegdaj przytrzymany został za kradzież garderoby na szkodę Marjana Kozaka.

KIESZONKOWCY W OPALACH. Abraham Schreier, lat 21, Franciszek Denko lat 25 i Izak Pakok, lat 29, wszyscy ze Stanisławowa, bez zajęcia, zawodowi kieszonkowcy przytrzymani zostali za kradzież gotówki 950 zł. i 65 dol. z kieszeni, na szkodę Henryka Hamera, właściciela hurtowni piwa w Bursztynie, popełnioną w wystybulu tut. dworca kolejowego.

OSZUSTWO. Ruszel Piotr, właściciel zakładu ślusarskiego w Stanisławowie, doniósł o oszustwie weksłowym, popełnionem na jego szkodę przez Katarzynę Szczepańską na kwotę 300 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Różia Frankel, ze Stanisławowa, doniosła o kradzieży złotego zegarka damskiego i pierścionka wartości 280 zł., popełnionej w dn. 29. ub. m. z niezamkniętego mieszkania.

Eugenjusz Dorczyński, lat 23, z Jarosławia, przytrzymany został za kradzież ubrania, wartości 250 zł., na szkodę Jakóba Josefberga z Berlina, popełnioną w dn. 30. ub. m. w hotelu „Warszawa“.

Izaak Schreier z Mykielewice, doniósł o kradzieży garderoby wartości 210 zł., popełnionej w nocy na 30. ub. m. przez włamanie się do mieszkania. Dochodzenia w toku.

WAŻNE! Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Stanisławowie wzywa wszystkie Zarządy Kół ZZK w okręgu, ażeby odwrotną pocztą nadesłały złożone koperty z kartkami głosowania do Samopomocy Okręgowej, celem przeprowadzenia skrutynjum.

Prezes: Szałaśny Jan.

Tajemnicze zaginięcie reemigranta z Ameryki

30-letni Michał Czaban, dnia 23. ub. miesiąca wrócił z Ameryki do wsi rodzinnej Małaszowce, pow. tarnopolskiego. W trzy dni później wyjechał on po odbiór pakunków, które zostawił w jednym hotelu we Lwowie. Od tego czasu słuch po nim zaginął.

Zaniepokojony ojciec jego Ołeksza doniósł o tem policji, wyrażając przypuszczenie, że padł on ofiarą rabusiów.

Zarządzone poszukiwania za zaginionym pozostały na razie bez rezultatu.

—o—

Napad kamienicznika na piekarnię.

W rzeczywistości Franciszka Konopackiego przy ul. Janowskiej 1. 77 znajduje się piekarnia N. Malickiego. Konopacki wypowiedział najem lokalu piekarni i w tej sprawie miała się odbyć rozprawa sądowa. Nie czekając jednak na wyrok sądowy, wpadł on onegdaj do tej piekarni w towarzystwie 4 najeżonych osobników, zburzył piec, zabrał drzwi i okna, uniemożliwiając wypiek pieczywa.

Napadnięty zwrócił się o pomoc do policji. W czasie dochodzeń żona Ko-

nopackiego zeznała, że ona była inicjatorką tego napadu.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie karnym, dokąd skierowała policja doniesienie.

—o—

Nowe dziwactwo.

(b) W Indianopolis umarł przed miesiącem adwokat Latto, który zostawił na różne cele 50.000 dol., z tym tylko zastrzeżeniem, że pieniądze tych będzie można użyć dopiero... po dwustu latach, t. zn. w roku 2129, wtedy, gdy ta suma zaokrągli się do skromnej kwoty, 160 milj. dolarów. Pieniądze te mają być podzielone w ten sposób, że powinno wystarczyć na założenie biblioteki publicznej, imieniem jego żony, z której wszyscy chętni do umysłowej pracy będą mogli korzystać bezpłatnie, następnie, ma być założone konserwatorium, — (również z fundacji jego żony), uniwersytet — wszystko w mieście Indianopolis, 6 milj. zaś oddać należy miastu na... upiększenie wyglądu ulic i domów.

—o—

Buciki „Jotesa“ pod paką ze śmieciem.

W nocy na 9. marca b. r. skradziono w sklepie firmy „Jotes“ przy pl. Kapitulnym 72 par bucików, wartości 3.500 zł. [W dziesięć dni później w czasie zarządzonej rewizji w mieszkaniu Franciszki Jurasowej w Zamarstynowie znaleziono pod paką ze śmieciem ukryte 3 pary bucików, które skradziono w tym sklepie. Wobec tego aresztowała policja syna Jurasowej 29-letniego Władysława Jurasę, karanego za kradzieże, pod zarzutem włamania się do tego sklepu.

Aresztowany nie przyznał się do winy, nie mógł jednak podać gdzie był te buciki.

Wczoraj stanął on przed wyrokiem trybunałem. Rozprawa została jednak odroczone w celu powołania nowych świadków.

—o—

Inserujcie w Dzienniku Lud.

Skandaliczne stosunki w piekarni p. Gabla.

Stosunki panujące w piekarni pana Gabla przy ul. Szpitalnej 86 domagają się ostatecznego załatwienia. Robotnicy przeżywają tu istne piekło. Pracują po 14—15 godzin na dobę w haniebnych warunkach. Syn p. Gabla, bawiący się w „dyrektora“ traktuje robotników jak niewolników. Jeśli robotnik upomina się o swoje ustawowe prawa, jest terroryzowany, a syn p. Gabla wymyśla go od bolszewików itd.

Robotnicy zatrudnieni u p. Gabla nie mogą znieść dłużej tych stosunków i tą drogą apelują do władz miarodajnych, a w pierwszym rzędzie do p. inspektora pracy, by zainteresował się stosunkami w tej piekarni panującymi i położyły im kres ostatecznie.

Związek robotników piekarskich, Oddział II.

—o—

Wolno czy nie wolno?

„Głos narodu“ notuje twierdzenie „Placówki“, że prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa St. Wróblewski pobrał z Ministerjum Reform Rolnych sumę 3.000 zł. za opinie, jaką wydał w charakterze „prawnika-specjalisty“ w sprawie pewnego projektu ustawy.

Prezes N. I. K. w żadnym wypadku i w żadnych okolicznościach nie może korzystać z „honorarjów“ urzędów państw., celowość wydatków tych urzędów, tenże prezes właśnie sprawdza i zatwierdza.

Może to jakaś pomyłka?

—o—

Jeszcze z podwórka p. Szmala

(?) Z groma *prawdziwych* Legionistów otrzymujemy podziękę za zajęcie stanowiska, odnośnie do Zarządu Zw. Legionistów we Lwowie a za razem wyrażają oni wielką chęć założenia

prawdziwego Zw. Legionistów
I. II. i III. Brygady.

Zarazem dla potwierdzenia podniesionych przez nas faktów donoszą nam, że wśród wielu innych, członek zarządu, niejaki *Harna*, czeladnik szewski, który przez kilka tygodni w 6 pułku Legionów latał chomonty i później nikt go nie widział ani nikt nie słyszał w Legionach, obecnie jako prawa ręka p. Szmala, ma jedną koncesyjkę we Lwowie, jest *współwłaścicielem hurtowni tytoniowej w Poznańskim*, pobiera 200 zł. miesięcznie za t. zw. *kontrolę hazardowych aparatów po szynkach*, na których nieświadomi robotnicy ostatni grosz swój przegrywają a niedawno otrzymał ze Związku Zł 500 *remuneracji*, chyba za to, że jest członkiem wydziału.

Drugi pan, niejaki *Galiński*, znany dobrze z endeckiego Banku Narodowego, dziś wielki bebechowiec, poza innymi koncesyjkami, podstępnie podszedł jednego ze starających się o kie-

rownictwo biura okrętowego, o czym już swego czasu pisaliśmy, i pobiera dziś, przeszło 700 zł. miesięcznie za kierownictwo biura, wysyłając do Ameryki żywy towar roboczy biednych naszych chłopów.

Następny pan, pobierający przeszło 600 zł emerytury, jest kierownikiem *hurtowni Legionowej*, skąd również tyleż złotych co miesiąc kapnie. O innych matadorach nawet nie mówimy, boby niestarczyło szpalt w „Dzienniku“.

Najmniej zasłużeni w Legionach, zupełnie nieznanymi, często z kodeksem karnym będący w kolizji, dziś mają rozmaite kioski po dworcach, trafikach, hurtownie itd. a prawdziwi,

zasłużeni, odznaczeni, nieraz ciężko ranni inwalidzi, są bez chleba

lub pracują u innych, jako najemcy, niemogąc doczekać się własnego warsztatu pracy.

Narazie tyle, w najbliższych dniach napiszemy o dalszej „państwowo - twórczej“ pracy tutejszego Związku, który nieliczną gromadą, wybiera się już na opanowanie Kasy Chorych, gdzie stworzyć zamierzają nowe żerowisko dla swych niedojdów i machlojkarzy.

—o—

Ciemnota w kulturalnym kraju.

„Cudowny lekarz“ wyprowadza swego pacjenta na tamten świat.

(?) Przed sądem w Alkmaar w Holandji stanął niedawno 32-letni „cudowny lekarz“ i magnetyzer J. F. van den P. (prasa zagraniczna nie wymienia jego nazwiska), oskarżony o „cudowne“ leczenie z śmiertelnym wynikiem dla naiwnego pacjenta. Mianowicie w gminie Limmen mieszkał pewien handlarz owoców, który cierpiał na chroniczny artretyzm a poza tem miał na nodze chronicznie jątrzącą się ranę. Rodzina handlarza nasłuchawszy się o „cudach“ znachora J. F. van den P. powołała go do chorego.

„Cudowny doktor“ zabrał się natychmiast do roboty. Najpierw zamagnetyzował chorego, potem kazał mu wypić jakąś mieszaninę, złożoną z czosnku, sproszkowanych selerów itp. ingrediencji. Co się tyczyło rany na nodze, to kazał ją tylko owinać płótnem, bo — jak twierdził — dobrze jest, jeżeli rana ropieje, gdyż w ten sposób wydalają się z ciała wszystkie nieczystości...

— Za sześć miesięcy będzie zdrow

— zapewniał uroczyście „cudowny lekarz“, wzięwszy za swą radę pożądaną sumkę.

Ale upłynęło sześć miesięcy, i drugich sześć miesięcy, magnetyzer leczył i leczył, pieniążki brał a choremu było coraz gorzej. Kiedy rodzina się spostrzegła i powołała fachowego lekarza dr. Oppena, już było zapóźno. Biedna ofiara chytrego znachora zmarła po kilku dniach.

W czasie rozprawy „cudowny lekarz“ zachowywał się bardzo butnie, rzucając podejrzenie, że to właśnie dr. Oppen przyspieszył zgon handlarza.

Natomiast powołany jako świadek dr. Oppen zeznał, że handlarz mógłby być żyć jeszcze kilka lat, gdyby nie zakażenie krwi, które nastąpiło wskutek niewłaściwego leczenia rany na nodze.

Obronca oskarżonego powoływał się na liczne wypadki wyleczenia przez van den P., „który zna się na leczeniu lepiej, niż dyplomowani lekarze“ (!). Wypadek śmierci w Limmen należy przypisać tylko „nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności“.

Sąd ogłosi wyrok 5 bm.

—o—

Czas odnowić przedpłatę!

Na ekranie dnia.

Wojsko idzie, banda gra...

Czy widzieliście kiedyś Kochani Czytelnicy, jak wojsko we Lwowie maszeruje, a orkiestra gra w takt marsza?

Wiem zgóry, że każdy mi z Was odpowie: „Także pytanie!... Przecież to nawet małe dziecko widziało!“ Nie przeczę, ale nie widzieliście może, a raczej nie zastanowiliście się nad tem, jak w tym czasie przemarszu wygląda ruch kołowy i tramwajowy we Lwowie.

Zeszłej niedzieli, na własne oczy, a raczej na własnej skórze przekonałem się, co znaczy maszerujące wojsko i jak wskutek tego ruch kołowy przedstawia się w naszym mieście.

A było to tak: Chciałem wyjechać koleją w bardzo pilnej sprawie. Zjechałem do Wałów hetmańskich, obliczywszy, że mam równo 30 minut czasu do odjazdu pociągu. Ponieważ wozy z Wałów do dworca głównego głównego jadą 18 minut, przeto pozostało mi 12 minut na znalezienie sobie miejsca w wagonie. Bilet miałem.

Człowiek strzela, a wojskowość kule nosi, czyli że nie wziąłem pod uwagę „Kirchparady“ garniz. lwow. Rynkiem i łwazką uliczką Kilińskiego maszerowały właśnie oddziały wojska z muzyką. Bardzo to ładny widok, gdyby nie to, że wszystkie wozy tramwajowe musiały stanąć przed wyłotem ulicy Kilińskiego, aby przepuścić dziarskich żołnierzy z orkiestrą. Trwało to równo 12 minut, w którym to czasie, darłem ze siebie skórę ze zdenerwowania, gdyż w moich oczach przesuwwały się minuty na zegarze. Minuty, które oddzielały mnie od czasu odjazdu pociągu.

Ostatecznie wszystko ma swój koniec, więc i wojsko przemaszerowało a ja spóźniłem się na pociąg. Przed nosem odjechał mi.

Zachodzi teraz małe pytanie: Czy nie byłoby wskazaniem, aby maszerujące oddziały wojska obierały sobie ulice szersze, gdzie ruch tramwajowy nie musiałby być zatamowany?

Przemarsz wojska, to bardzo ładna rzecz, ale trzeba też uwzględnić, że cywilna ludność ma pełne prawo korzystać z M. K. E. i K. P. pomimo przypadającej właśnie „Kirchparady“ wojskowej.

— Nieprawdaż — jak mówią w Poznaniu. Z.

—o—

STRASZLIWA PLAGA SZARAŃCZY.

PARYŻ, 2. 7. (Pat.). „Petit Parisienne“ donosi z Ajaccio, że szarańcza nawiedziła południową równinę Korsyki, niszcząc w sposób katastrofalny pastwiska, gaje oliwne, winne, zasiewy i ogrody.

—o—

„Wynalazca złota“ z Pragi.

Legenda i rzeczywistość.

Zwiedzający Pragę, która słynie ze swoich zabytków zachowanych do dnia dzisiejszego — z ciekawością oglądają małą starą uliczkę, zwaną uliczką Alchemików, gdzie mieszkali ongiś alchemicy, „wynalazcy“ złota Rudolfa II. W rzeczywistości mieszkali tu strażnicy więźniów (wtrącanych w lochy Hradczynu).

Dwór Rudolfa II., króla czeskiego cesarza niemieckiego rojł się od wszelakiego rodzaju

szarlatanów, alchemików,

którzy umieli wyzyskiwać słabość cesarza do jego idee fix — wynalezienie złota. Dworzanie cesarza wyzyskiwali jego „zamiłowania“ i w ten sposób odwracali jego uwagę od rządów.

Alchemicy mieli trzy zadania

1. Wynaleźć kamień mądrości, zamieniający metale w złoto;

2. Elixir życia, leczący wszystkie choroby;

3. i tak zwany mały eliksir, zamieniający metale w srebro.

Na dworze pierwszym alchemikiem był Anglik John Dee, który zjednał sobie łaskę cesarza przez „wynalezienie“

„cudownego“ kamienia

z pomocą którego „rozmawiali“ z nadziemskimi siłami i przez ofiarowanie Rudolfowi „zaczarowanego“ obrazu, z pomocą którego można było zobaczyć każdą osobę gdziekolwiek by się znajdowała. John Dee wkrótce jednak zde-maskowany jako oszust uciekł z Czech, zwłaszcza, że jako protestant popadł w zatarg z katolickimi mnisztrami.

Wkrótce potem zjawił się na dworze Rudolfa Edward Kelley, mający za sobą bogatą przeszłość. Z zawodu pomocnik aptekarski, za fałszerstwo dokumentów został skazany na ścięcie obu uszu. Po wykonaniu wyroku uciekł do Walji, a gęsto zarosłe włosy taily przed światem brak uszu. Przebywając jednego razu w przydrożnej karczmie odkupił od tamtejszego gospodarza

receptę na fabrykację złota

i dwie kule zawierające materiał do tejże fabrykacji. Wkrótce zaprzyjaźnił się z Johnem Dee, który bojąc się konkurencji protegował go na dworze magnata czeskiego Wilhelma von Rosenberga którego Kelley w trzech latach

naciągnął na 300.000 talarów.

Kelleyowi udało się następnie cesarza zadziwić swoimi „wynalazkami“, wmawiając w niego, że potrafi

kroplą swojej tynktury zamienić rtęć w złoto.

Wkrótce stał się ulubieńcem cesarza, który nadał mu szlachectwo, zamiano-wał go

członkiem rady królewskiej

i ofiarował mu cały szereg wspaniałych posiadłości.

Między innymi zakupił sławną kamienicę Fausta, w której rzekomo Faust, jak powiada legenda miał dokonywać swych sztuk.

Pewne jest, że dom ten był siedliskiem różnego rodzaju oszustów i szarlatanów.

W jakiś czas później, Kelley zabił w pojedynku urzędnika dworskiego i za to popadł w niełaskę cesarza, który przekonawszy się następnie o jego szalbierstwie, kazał go wtrącić do lochów więziennych zamku Pürglitz. Tam został poddany

najstraszniejszym torturom,

z których wreszcie uwolnił się przez samobójstwo.

Po jego upadku zjawił się na dworze cesarza Filip Jacob Gustenhoffen, który również był zwyczajnym oszustem i

skończył na szubienicy.

Na dworze Rudolfa w Pradze przebywało około 100 podobnych oszustów w ten sam sposób wykorzystujących naiwność cesarza, między innymi osławiona alchemiczka uroczą Salomena Sebeinn flug.

Tak w średniowieczu bawili się panujący kosztem pieniędzy ludu.

WYSOKO SOBIE CENI SWOJE ZĘBY



Betty Garden, młoda amerykańska artystka kabaretowa zaasekurowała swe piękne zęby, na wysoką sumę 50.000 dolarów. W Ameryce wszystko można asekurować, zatem zęby także...

Morderca tow. Jaszковского stanie przed sądem.

Symulacja obłędu nie udała się.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

„Wielką sensację wywołało w Piotrkowie orzeczenie sądu okręgowego w sprawie Wacława Kajdzińskiego, który jak donieśliśmy w swoim czasie zamordował z pobudek politycznych b. urzędnika magistratu, działacza P.P.S., T. Jaszковского.

Kajdziński badany przez kilka miesięcy w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworzech uznany został za niepoczytalnego. Sąd okręgowy w Piotrkowie na posiedzeniu gospodarzem w dniu 22 bm. zastanawiał się, czy przyjąć opinię lekarzy o niepoczytalności Kajdzińskiego, czy też jeszcze raz zbadać całą sprawę.

Po przeprowadzonych nowych badaniach przez lekarzy rzeczoznawców sąd okręgowy wydał ostateczną decyzję, uznającą poczytalność Kajdzińskiego. W decyzji swej sąd stwierdza, że fak orzeczenie lekarzy w Tworzech, jak i opinia lekarzy rzeczoznawców w Piotrkowie nie przesądza stanowczo niepoczytalności Kajdzińskiego, a zachowanie się jego i odpowiedzi podczas badania w sądzie nie nasuwają poważnych podstaw do uznania go niepoczytalnym. Wobec tej decyzji sądu Kajdziński będzie odpowiadał za dokonanie zabójstwa z premedytacją. Za przestęp-

stwo to przewidziane jest przy obciążających okolicznościach, kara śmierci lub bezterminowego więzienia.

Proces w tej sensacyjnej sprawie spodziewany jest w najbliższym czasie“.

Tragedja lotników.

(?) Samolot angielski Southern Cross, który rozpoczął lot z Australji do Londynu musiał lądować w bezludnej puszczy australijskiej. Lotnicy z kapitanem Kingsford - Smithem na czele byliby zginęli śmiercią głodową, gdyby nie pomoc eskadry aeroplanów, która po długich poszukiwaniach odnalazła nieszczęśliwych lotników.

Charakterystyczne jest, że tym który na wieść o zaginięciu samolotu Southern Cross pierwszy pospieszył na jego poszukiwania był porucznik Kieth Anderson, osobisty antagonistą kpt. Smitha. Los zdarzył, że porucznik Anderson i towarzyszący mu lotnik Robert Hitchcock, zaginęli bez wieści, poszukiwani zaś przez nich lotnicy zostali odnalezieni przez inny aeroplan.

Niepowodzenia amerykańskich melod kamienicznika

W krainie, gdzie „wuj Sam“ siedzi na workach pełnych dolarów — jak wiadomo rewolwer — jest niejednokrotnie „przekonywującym“ argumentem.

Zwyczaju takiego przyswoił sobie również 46-letni Antoni Winnicki w czasie pobytu w Ameryce. Nabywszy tam nieco kabzy dolarami, wrócił do kraju i nabył dom przy ul. Marcina l. 61. Wówczas to począł po „amerykańsku“ postępować ze swymi lokatorami. Jeden z nich, szwagier jego Andrzej Białowas, oskarżył Winnickiego w sądzie o niebezpieczne pogroźki. Groził mu bowiem Winnicki zabiciem i spaleniem domu, który Białowas posiada w Czajkowiecach, jeżeli nie uzyska wyższego czynszu, lub jeżeli lokator nie o-

próżni mieszkania. Pewnego razu Winnicki napadł na mieszkanie szwagra z dwoma osobnikami. Szybka ucieczką salwował Białowas swe „gnaty“ przed przetrząśnięciem.

— Alkoholikiem jest Winnicki — pisał w swej skardze Białowas — prze to pogroźki jego są tem bardziej niebezpieczne.

Wczoraj stanął oskarżony przed wyrokującym sędzią r. Swierczyńskim, przy czem zapewniał sędziego, że nie miał i nie ma zamiaru uczynić najmniejszej przykrości szwagrowi. Obronę jego poparł również adwokat dr. Körner. Sędzia, widząc, że Winnicki wyzbył się już nieco amerykańskich zwyczajów po upomnieniu uwolnił go tym razem od winy i kary.

Walący się dom pogrążył w gruzach swego właściciela.

(?) Niezwykły a tragiczny wypadek zdarzył się w Warszawie. Oto 75-letni Bencjan Wolberg, właściciel trzypiętrowej kamienicy przy ul. Solnej 7, postanowił obejrzeć dach, ponieważ sufity na trzecim piętrze przeciekały.

Na strychu starzec siadł na jakimś pudle, by odpocząć. Nagle rozległ się odgłos łamiących się belek i spadających cegieł a po chwili głuche jęki.

Oczom przybyłych na ratunek loka-

torów przedstawił się okropny widok. W stosie bezładnie leżących belek i cegieł, wśród opadających tumanów tynku, leżał właściciel domu.

Spadając o piętro niżej wraz z obrywającym się sufitem, Bencjan Wolberg uległ wylewowi krwi do mózgu i przed przybyciem pogotowia życie zakończył.

Walącą się ruderą zajął się Urząd Inspekcyjno - Budowlany.

—o—

Oszustka, która chciała zostać „świętą“ została ukarana przez sąd.

Trybunał w Orleanie we Francji roztrząsał niedawno sprawę oskarżonej Marty Gitton. Oskarżona zamieszkała w Gien znana była ze swojej gorliwości religijnej.

W r. 1927 doniosły gazety katolickie całego świata o cudownym wyleczeniu Marty Gitton w Lourdes, chorej na otwartą gruźlicę. Świadczenia lekarskie stwierdziły zupełne uzdrowienie ciężko chorej Marty Gitton, nic więc dziwnego, że sprawa ta wywołała powszechne zainteresowanie.

Z czasem jednak sława M. Gitton znikła, zwłaszcza, że znalazła się jej konkurentka w postaci pobożnej Madelaine Cloutier.

W międzyczasie w Gien znowu uwaga mieszkańców została zwrócona na Martę Gitton, a to z powodu anonimowych listów, pełnych obelżywych słów na Gitton, proboszcza i księży.

Napróżno badano, kto by mógł być autorem wspomnianych listów. Aż pewnego wieczora zalektryzowała miasto

wiadomość, że znaleziono Martę Gitton przez nieznaną sprawców ciężko poranioną nożami. W ciągu dochodzeń Gitton rzuciła podejrzenie na swoją rywalkę Madelaine Cloutier, wskazując, iż ona jest autorką listów i sprawczynią napadu.

Madelaine Cloutier wykazała jednak bezpodstawność zarzutów, śledztwo natomiast wykazało, że listy pisała sama Gitton, a że rany jej były lekkiem zadrapaniem skóry, doskonale imitującym ciężkie obrażenia, także jej gruźlica była sfingowana. Wszystko to miało na celu uczynienie z siebie „świętej mateczki“.

Sąd w Orleanie postąpił stosunkowo łagodnie z oskarżoną, skazując ją na 14 dni więzienia i 25 fr. grzywny.

Tak zostały zdemaskowane metody oszustki, która chciała w oczach tłumów koniecznie zasłużyć na miano „świętej“.

—o—

Radjo.

Które stacje zmieniły fale ?

Z chwilą wejścia w życie t. zw. planu praskiego, w którym unikano, o 40% możliwych zmian w przyjętych długościach fal, wiele stacji europejskich musiało przejść na inne długości.

W Anglii zmieniła falę radiostacja 5 G. B. — Stosunkowo największe zmiany obejmują radiostacje niemieckie, a mianowicie: Berlin (Witzleben), Frankfurt, Stuttgart, Hamburg i Wrocław. Również stacje w Pradze, Leningradzie, Hilversum, zmieniają stosowane obecnie długości.

Leningrad przejdzie na falę 351 metrów. Nieznacznie tylko zmieniają obecne długości fal stacje polskie w Katowicach, Poznaniu i Krakowie.

Warszawa ma od d. 1. lipca falę 144 m.
Kraków 312,8.
Poznań 334,8.
Wilno 385.
Katowice 408,7.

—o—

Program radjowy

Środa, 3 lipca.

WARSZAWA 139,1 m.

12.05. Muzyka płyt gramof.
16.30. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert orkiestry mandolinistów.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Transm. z Teatru „Morskie Oko“ re-wji p. t. „Warszawa w kwiatkach“.

KRAKÓW 314,1 m.

16.30. Koncert płyt gramof.
20.00. Transm. hejnału z wieży Marjackiej.

POZNAŃ 339,8 m.

20.30. Recital fortepianowy p. Olgi Karpackiej.

21.15. Utwory skrzypcowe w wykonaniu p. Marji Szrajberówny.

KATOWICE 416,1 m.

16.30. Muzyka płyt gramof.
19.00. Rozmaitości.

WILNO 455,9 m.

18.00. Koncert solistów. Wyk. Elza Igdał (śpiew) i Albert Katz (woloncz.).
20.05. Aud. niespodzianka.

WROCLAW.

16.30. Ruth Adler (sopran) odśpiewa pieśni Mozarta, Schuberta, Schumanna, Franza, Griega i Corneliusa.

17.00. Koncert radjorkiestry.

TULUZA.

22.00. Wyjątki z op. Ollenbacha „Opowieści Hoffmanna“.

FRANKFURT.

20.45. Radjokabaret z udziałem artystów z rosyjskiego „Niebieskiego ptaka“.

BERLIN.

17.30. Koncert popularny.
20.30. Koncert orkiestry kameralnej.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

16.30. Koncert z Brna.
19.00. Koncert Filharmonji Czeskiej.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

20.35. Pieśni miłosne i taneczne odśpiewa z tow. lutni Elsa Laura von Wolzogen. Następnie lekki koncert kapeli Holzer.

BUDAPESZT 545, m.

17.40. Koncert muzyki operetkowej.
19.40. Koncert wolonczelowy.
22.10. Koncert kapeli cygańskiej.

MOSKWA.

19.00. Audycja muzyczno-literacka.
20.00. Radjokoncert.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 3 lipca 1929.

NOWO OTWORZONY magazyn pościeli R. Drżala, poleca kołdry, materace, pościel i kompletne wyprawy ślubne, Chorażyczyna 5 (obok kina „Apollo”).

POMYLKA DRUKARSKA. W feljetonie p. t. „Pierwszej Brygadzie do pamiętnika” zakradł się błąd drukarski i tak zamiast (kpt. W. Głogis socjalista), ma być (kpt. W. ongiś socjalista); w trzeciej szpalce 17 wiersz od góry, zamiast w 1926 r. ma być w 1916 r.

WOLELI GOTOWKĘ, NIŻ WIKTUAŁY Nie łatwe zadanie mieli jacyś nieponie, którzy włamali się do sklepu korzennego Feigi Scher, przy ul. Kaźmierzowskiej 15. Dopiero po oderwaniu skobla i podważeniu żaluzji zdołali dostać się do wnętrza. Widocznie zmęczeni się przytłem sennie, gdyż nie mieli już sił do wyniesienia większej ilości towarów. „Nieboracy” zadowolili się tylko znalezioną w szufladzie gotówką w kwocie 800 zł. i 3 dolarów. Z łupem tym zbiegli, nie zabierając więcej niczego.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Nie wykryty na razie osobnik dostał się do mieszkania Izaaka Lenka, przy ul. Krakowskiej. Łupem włamywacza padło 8 m. gabardyny, oraz 3 i pół metra materji na suknię damską, łącznej wartości 100 zł.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali umieszczeni w areszcie: Białowas Eugenjusz, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież kieszonkową na szkodę Wacha Władysława, zam. w Czarnoszczach pow. Lwów, Kubik Józef, lat 28, bez zajęcia, zam. przy ul. Kordeckiego 28, za kradzież zegarka złotego damskiego wartości 150 zł. przez okno na szkodę Broćków Janiny, zam. przy ul. Terejarskiej 10, Panyr Stanisław, lat 15, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za jazdę koleją bez biletu z Rymanowa do Lwowa, Rubocka Katarzyna, lat 38, służąca, zam. przy ul. Kochanowskiego 11 a, jako podejrzana o usiłowaną kradzież w realności przy ul. Kochanowskiego 11 a, Plakida Kazimiera, lat 25, zam. Rynek i Baranowska Maria, lat 41, zam. Zamkowa, za uchylenie się od oględzin lekarskich, w końcu Krawczyńska Antonina, lat 23, bez zajęcia, zam. przy ul. Gródeckiej, za uprwanie krytego nierządu.

NAGLY ŚKON. 60-letni Szymon Kościuk dozorca realności przy ul. Rutowskiego 23 wczoraj popołudniu nagle zachorował bawiąc na pl. Strzeleckim. Nim przybył zawezwany lekarz Pogotowia rat., Kościuk zmarł na udar sercowy. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q.”
Czwartek, o godz. 8.15 premiera rewji p. t. „Czy Anna jest panna?”
Piątek, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna?”

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Środa, o godz. 7.30 „Poławiacz cieni”
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni”
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni”

„QUI PRO QUO”. Dziś we środę po raz ostatni grana będzie pełna humoru i satyry rewja „Jubileusz Q. P. Q.”

Jutro we czwartek, dnia 4. b. m. premiera wielkiej rewji p. t. „Czy Anna jest panna?” Rewja ta grana była w Warszawie 120 razy i cieszyła się dużym powodzeniem.

TEATR MAŁY gra w dalszym ciągu nadzwyczajną sztukę J. Serment'a „Poławiacz cieni”. Sztuka ta grana będzie dziś, jutro i w dnie następne.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Portjer hotelu „Atlantic”
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Portjer hotelu „Atlantic”
LEW: „Garsonki i drapacze nieba”
PALACE: „Bohaterowie morza”
APOLLO: „Trzy namiętności”
COLLOSEUM: „Można zwarjować”
CHIMERA: „Morze”
CASINO: „Spowiedź uceziwej kobiety”
PASAZ: „Pogromca chmur”
UCIECHA: Billie Dove „Złota Lilja”
FATAMORGANA: „Boska kobieta”
POLONIA: „Cyrk Royat”
LUNA: „Chińskie papugi” „Szerłok Holmes”
GRAZYNA: „Znawca kobiet”
PAN: „Niewolnicy morza”
OAZA: „Alma córa morza”
PROMIEN: „W kajdanaach”

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Przyw. gimnazjum A. Warzenic

i Pryw. szkoła powszechna przy ul.
Listopada 52 — przyjmuje

WPISY Informacje od godz. 5—6.

Specjalista chorób skórnych i wener. oraz
kosmetyki

Dr. SCHWARZ

Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty
Tel. 16—61.

Usuwanie plam, brodawek, znamion, włosów
Leczenie żylaków, Diatermia Lampy kwarcowej
POWRÓCIŁ.

PODZIĘKOWANIE.

Wnemu Panu Drowi **Albinowi Mstałowi**, prymarjuszowi Szpitala Powszechnego we Lwowie za umiejętne i szczęśliwe przeprowadzenie operacji katarakty, oraz Wnemu Panu Drowi **Maksymonice**, sekundarjuszowi tejż szpitala za jego naprawdę szczerą i ojcowską opiekę w czasie kuracji — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Franciszek Mikruła
Przemysł.

Komunikaty.

ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIOŁ DZIECI zawiadamia rodziców, że dzieci zgłoszone na kolonje wakacyjne stanącej mają przed komisją lekarską we czwartek, 4. b. m. o godz. 17.30 w ambulatorjum Kasy Chorych, przy ul. Fredry 1. 2 II p. Każde dziecko ma przynieść świadectwo szkolne lub wyciąg metrykalny i legitymację Kasy Chorych ojca względnie matki.

PRZYPOMINAMY wszystkim zapisanym na międzynarodowy Zlot Młodzieży Socj. we Wiedniu, że do dn. 4. lipca 1929 r. należy nadsyłać dowód osobisty z fotografją, wraz resztą należności za udział w

Zlocie. Wszelkie późniejsze zgłoszenia w terminie późniejszym w żadnym razie uwzględniane nie będą.

WYCIĘCZKI UNIwersytetu LUDOWEGO i T. U. R. WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 7. b. m. odbędzie się wycieczka do Gazowni miejskiej, ul. Gazowa. Punkt zborny o godz. 10-tej przedpoł. przed Gazownią. Zgłoszenia przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5, codziennie od godz. 15—17 do piątku 5. b. m.

Dnia 11. b. m. odbędzie się wycieczka do Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich.

Sport.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE WOJ. LWOWSKIEGO.

W niedzielę rozegrano doroczny bieg kolarski o mistrzostwo woj. lwowskiego na szosie Janowskiej. Trasa biegu Lwów — Jaworów — Lwów obejmowała 100 km. Bieg ukończył 22. Wyniki przedstawiają się następująco: Klasyfikacja ogólna:

Fröss Jakób I. (Pog.) 3:17:02 k. I.
Kieczek Władysław (Pog.) 3:21:13 k. I.
Tropaczyński (LTK i M.) 3:21:52 k. I.
Peszko (RKS) 3:40:23 k. III.
Halogin (RKS) 3:43:05 k. III.

Mistrzostwo województwa stanisławowskiego wygrał Daniel.

W Warszawie tytuł mistrza zdobył Stefański z AKS, który trasę 100 km. przebył w czasie 3 g. 32 min. 18 sek. Drugie miejsce zajął Konopczyński (WTC).

W Łodzi wygrał mistrzostwo województwa Kłosowicz (ZTMS) w czasie 3:09.5.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE KULĄ.

Na zawodach lekkoatletycznych w Lesznie ustanowił zawodnik Warty poznańskiej Heljasz, nowy rekord Polski w pełnięciu kulą, osiągając wynik 13.91 m.

TRZY NOWE REKORDY PŁYWACKIE.

Na zawodach pływackich o mistrzostwo Warszawy padły 3 nowe rekordy polskie, a mianowicie na 100 m. Schreiber (ZASS) uzyskał czas 1:09.1, na 50 m. stylem dowolnym ten sam zawodnik osiągnął wynik 29.1 sek., na 200 m. stylem klasycznym Jurkowski (Polonia) ustanowił nowy rekord w czasie 3:13.1.

Stanisławów:

Czarni (Lwów) — Hakoach I: 3 zawody o mistrz. kl. A.

Stanisławowja — Hakoach II 9:0, zawody o mistrz. kl. B, sędzia p. Tatar.

Rewera II — T. U. R. 2:3, zawody o mistrz. kl. B, sędzia inż. Schmorak.

TUR. II — Rewera III 0:3, zawody o mistrz. kl. B.

Stanisławowja II — Hakoach III 3:2 zawody o mistrz. kl. C.



PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Robotn. Sport. Komit. Okręg. składa tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi L. K. S. „Pogoń” za udzielenie boiska na zawody sportowe, oraz WPP.: Inż. Tadeuszowi, Karolowi i Wacławowi Kucharom, mjr. Baszniakowi za łaskawy udział w komisji sędziowskiej, w dniu święta sportowego TUR-a.

Za Zarząd:

H. Kuroń.

B. Drobut.

Niedokrwistość i jej leczenie.

(?) Na niedokrwistość cierpią najczęściej ludzie, którzy nie mogą odżywiać się należycie, mieszkają w głębokich wilgotnych suterenach, pozbawieni są słońca, powietrza itd. Dla takich ludzi jedynym ratunkiem byłaby zmiana trybu życia, to znaczy: właściwe dostateczne odżywianie, dobre, suche, obszernie, słoneczne mieszkanie i tym podobne środki ratunku, które do końca życia pozostaną dla wielu tylko... marzeniem.

Ale poza tem są inne przyczyny niedokrwistości.

Zastanówmy się najpierw
co to jest niedokrwistość?

Przez pojęcie niedokrwistości — pisze jeden z lekarzy warszawskich — (anemia) rozumiała medycyna czasów dawniejszych stan, którego istotą było zmniejszenie się całkowitej ilości krwi, nowsza zaś medycyna określiła to pojęcie jako zubożenie krwi w jeden lub kilka istotnych jej składników.

Ażebym krążenie krwi w ustroju mogło się prawidłowo odbywać, muszą być w stanie zupełnie prawidłowym nie tylko naczynia krwionośne oraz serce, ale również i ilość i jakość krwi, gdyż chorobowe zmiany zachodzące w ilości i składzie krwi mają wielki wpływ na krążenie.

Krew bierze udział we wszystkich zaburzeniach jakim cały ustroj ulega, np. przy ogólnym wychudnięciu ilość jej się zmniejsza, a przy ogólnym przybytku na wadze ilość ta wzrasta. Należy też uwzględnić, że bezustannie coraz nowe ciała i części do krwi przechodzą, bezustannie składowe jej części nanowo się odradzają, a wreszcie odbywa się bezustannie zużycie składowych części krwi.

Jeżeli wspomnieć o krwotokach, to szybka utrata połowy ilości krwi jest dla człowieka zabójczą a nie bez wpływu jest tutaj płeć i wiek; małe skąpe ale często lub ciągle powtarzające się krwotoki coprawda nie wiodą bezpośrednio do zejścia śmiertelnego, ale sprowadzają niedokrwistość i podkopują cały organizm, np. po zranieniach, krwotokach nosowych, macicznych, żołądkowo - kiszczkowych, guzach krwawniczych itp.

Głodzenie się, niedostateczne odżywianie, zwłaszcza jeśli jest połączone z ciężką pracą fizyczną lub umysłową również sprowadza niedokrwistość.

Niedokrwistość u dzieci ma przebieg cięższy niż u dorosłych. Tak zwana **postać szkolna niedokrwistości** u dzieci jest bardzo częstą z powodu przebywania w nienaturalnej postawie, często o głodzie, w źle przewietrzanych izbach szkolnych.

Objawy niedokrwistości

są następujące: bledność skóry oraz błon śluzowych warg, dziąseł, bóle i zawro-

ty głowy, szum w uszach, ociężałość, wyczerpanie ogólne, ospałość, uczucie zmęczenia, apatia, ciągle uczucie zimna, napadowe bóle w okolicy żołądka, bicie serca itd.

Niedokrwistość nawet ciężką ustroj sam zwalcza, jeżeli się usuwa lub leczy przyczynę albo łagodzi jej szkodliwe działanie. W tym celu wskazany jest wyjazd na wieś, nad morze lub w góry, spokój, całodzienne przebywanie na powietrzu, posilne odżywianie winno być podawane w krótkich od-

stępach czasu lecz nie w obfitych ilościach, a zwłaszcza jarzynę, jaja, mleko, masło.

Lekarze z dobrym skutkiem stosują arsen, szczególnie u osób dorosłych, dalej mangan, fosfor, chininę, preparaty organoterapeutyczne. Zimnych kąpiel, natrysków, polewań należy w zasadzie unikać, kąpiele rzeczne można stosować tylko w lżejszych przypadkach i to tylko wówczas, gdy ciepota wody dojdzie do 22 st. Celsjusza, a powietrze jest bardzo ciepłe. Dobrze też wyniki leczenia dają stosowane pomocniczo naświetlania lampą kwarcową.

—o—

Kronika z Wystawy Poznańskiej.

Robotnicy łódzcy na PKW.

Na ostatniem posiedzeniu łódzki magistrat przychyłając się do prośby przedstawicieli związków zawodowych, postanowił pokryć z funduszu miejskich koszty wyjazdu 100 delegatów fabrycznych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, licząc po 60 zł. na każdego.

Wycieczka szkolna z Budapesztu na P. W. K.

Dnia 10. lipca przyjeżdża do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka uczniów szkół wydziałowych z Budapesztu (Węgry) w liczbie 50 osób. Wycieczka zamieszka w kwaterach Kuratorium przy ul. Matejki 8.

Barcelona — a Poznań.

Szeroko rozreklamowana w całym świecie Międzynarodowa Wystawa w Barcelonie nie jest jeszcze gotowa, mimo, że termin jej otwarcia minął już dawno. Wystawę tą zwiedził niedawno znany karykaturzysta polski p. J. Szejczer (Jotes), który we wrażeniach swoich z Barcelony, ogłoszonych w „Przeglądzie Wieczornym“, stwierdza, że jeszcze przynajmniej trzy miesiące upłyną zanim wystawa barcelońska będzie jako taka gotowa.

„Nie tak to było w Poznaniu — pisze p. Szejczer — który ośnił cały świat nienotowaną w dziejach wielkich wystaw punktualnością!“.

Sprzedaż ulgowych biletów okrężnych w związku z PKW

W związku z Powszechną Wystawą Krajową Min. Komunikacji zarządziło wydawanie przez Dyрекję Kolejową 15-dniowych ulgowych biletów okrężnych po Polsce. Sprzedaż tych biletów odbywała się dotychczas tylko w Dyrekcjach kolejowych, co stanowiło poważną niedogodność dla ich nabywców, a zwłaszcza dla przyjezdnych z zagranicy. Ministerstwo Komunikacji poleciło obecnie wprowa-

dzić obowiązkową sprzedaż ulgowych biletów okrężnych w kasach stacyjnych tych miejscowości, które są siedzibami dyrekcji kolejowych, a oprócz tego, w miarę możliwości i istotnej potrzeby, na innych główniejszych stacjach, zwłaszcza granicznych (np. Zbąszyn, Zembrzydowice), aby w ten sposób umożliwić podróżnym, przybywającym do Polski z zagranicy nabycie biletów okręgowych nawet podczas postoju pociągu.

Z Wystawy Plakatu polskiego.

(m. h.) W Polsce sztuka plakatu rozwinęła się stosunkowo późno. Od końca 19 w. poczęła się rozkrzewiać najpierw w Krakowie, później w Warszawie, we Lwowie i innych miastach.

Staraniem Zarządu Muzeum Przemysłowego urządzono w czerwcu br. bardzo interesującą Wystawę plakatu artystycznego.

Widzimy tam plakaty rozmaitego typu: krajoznawcze, propagandowe, filantropijne, handlowe, kinowe, wyborcze itd., dalej afisze różnych pism, miesięczników, wydawnictw książkowych, afisze Targów Wschodnich i Wystawy Poznańskiej.

Pozatem są też i różne niezwykle pomysłowe i ciekawe afisze przeciw przemysłnictwu, propagandowe górnośląskie i antibolszewickie, wreszcie afisz za konsumpcją cukru.

Co do techniki, zwracają uwagę wykonane tuszem i kreską, dalej w chromolitografii, oraz lineoryty i oferty różnych zakładów graficznych warszawskich, krakowskich i lwowskich.

Projekty na plakaty zgromadzone tu pochodzą od artystów bardzo wybitnych m. in.: Gronowskiego, Norblina, Hryńkowskiego, i w. in.

Wystawa wykazuje jasno, jak pięknie rozwija się sztuka plakatu polskiego w latach ostatnich, bynajmniej nie ustępując miejsca wytwórczości tego rodzaju zagranicznej co do inwencji twórczej, oraz wykonania technicznego.

Kobieta i jej odzież.



Nr. 1. Suknia sportowa z białego płótna. Prząd zdobny wstawionymi fałdami. Biały pasek. — Płaszcz sportowy z dwustronnej materji.

2. Suknia spacerowa dla młodych osób z niebieskiego jedwabiu. Przybranie z różowej wstążki.

Rozmaitości ze świata

PRZEBUDZENIE PO SIĘDMIU LATACH SNU.

Moskiewskie pismo „Biednota“ donosi, że w moskiewskim domu chronicznie chorych przebudziła się ze snu letargicznego mieszkanka wsi Bolszyje Sałtyki gubernji rjazańskiej Eutoksja Litiagina. Wjeśniaczka wpadła w letarg w r. 1922 gdy liczyła lat 10. Litiagina przez cały czas znajdowała się pod nieustannym nadzorem lekarskim. Dzięki sztucznemu odżywianiu organizm jej pracował i przez 7 lat śpiączki potężnie rozrosł się. Na krótko przed obudzeniem się chora silnie gorączkowała, temperatura osiągała 40 stopni. Następnego dnia ledwie słyszalnie wyszeptwała pierwsze słowa po 7-letnim milczeniu: „Chcę kartofli“.

REKORD LOTU PTAKA.

Dnia 14 listopada ub. r. na plaży Margrate w pobliżu Port Shepstone, w Natalu (południowa Afryka) rybacy znaleźli zdechłego ptaka morskiego, który do łapki miał przytwierdzoną obrączkę z napisem: „Turvenik Bay, 23 lipca 1928 r.“

Zatoka Turvenik znajduje się na półwyspie Labrador; w tym czasie zainstalowała się tam misja naukowa, która miała na celu badanie kierunków

3. Strojna suknia stylowa z białego tiulu.

4. Lekka suknia z wzorzystej materji z fantastycznym szalem. Spodniczka z tyłu dłuższa.

5. Suknia z zielonej krepy „Geszetle“, górna część zdobna wskośnymi zakładkami. Szeroka spodniczka w zęby. Strój ten uzupełnia szalik z tej samej materji.

6. Suknie spacerowe z zielonawego jedwabiu z pelerynka, której naramienniki, podszewka jak również riusze przy rękawach pasek i zdobne zakończenie z przodu spodniczki są z tego samego materiału, lecz w ciemniejszym kolorze.



przylotów i odlotów. Członkowie tej misji oczywiście przytwierdzili ptakowi obrączkę; w ciągu trzech i półmiesiąca ptak zdołał przelecieć przestrzeń 15 tysięcy kilometrów, przebywając ocean Atlantycki od półna na południe i dosięgając oceanu Indyjskiego.

KIESZONKOWY PARASOL.

Stały mieszkaniec Zagrzebia, Józef Križanac, zgłosił do opatentowania w tych dniach w Państwowym Urzędzie Patentowym oryginalny wynalazek. —

Križanac skonstruował mianowicie parasol, który daje się składać w ten sposób, że można go wygodnie nosić w kieszeni. Model wynalazku Križanaca ma po złożeniu 15 cm. długości. Križanac zamierza swój wynalazek jeszcze bardziej udoskonalić, sądząc, że uda mu się długość złożonego parasola zredukować do 11 centymetrów. Obecnie poszukuje wynalazca kapitalisty, który chciałby jego wynalazek eksploatować.

